WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 11 Listopada 1880 roku. № 46 30 Października (11 Listopada) 1880 r.

Nieurodzaje roślin przez pasożyty ich korzeni.

Maleńkie, trudno bez pomocy szkła powiększającego dostrzegalne białe i żółtawe robaczki, żywiące się korzeniami roślin, zostały nematodami zwane. Wiadomo, że najprzód w Anglii na rolach, które przedtém dawały obfite urodzaje koniczyny, dostrzeżono powtarzające się jéj nieurodzaje. Nie pomogło gipsowanie, wnioskowano, że rola wyczerpała się dla koniczyny. W kilkanaście lat późniéj powtórzyło się to zjawisko w Niemczech na burakach. Pola, które niedawno dawały obfite urodzaje buraków cukrowych przestały być dla nich urodzajne, a wydawały dobre plony zboża. Przypisywano nieurodzaj koniczyny i buraków wyczerpaniu roli z niektórych części nawozowych szczególnie potażu, jako w większéj ilości potrzebnego roślinom, które na zielono i przed wydaniem nasienia zbierane bywają. Przypuszczając tę przyczynę szkody, próbowano nawożenia roli solami potasowemi, lecz skutek był ten sam, koniczyna i buraki nie darzyły się siane na tém samém polu co 3 lub 4 lat. Różnorodne badania wykazały, że przyczyna złego urodzaju koniczyny i buraków wracających często na to samo pole jest żywotna. Przyczyną tą są maleńkie robaczki nematodami zwane. Im częściéj wracają na rolę rośliny im ulubione, tém lepiéj mnożą się nematody. Żyjątka te są jeszcze bardzo mało znane. Zdaje się, że żywią się najmłodszemi korzonkami roślin. Być może, że ich jest kilka gatunków, z których jedne korzeniami tych, inne korzeniami drugich roślin żywią się. Przypadek podobny do tego z burakami i koniczyną dostrzega się z innemi roślinami. Szkółka drzew owocowych i drzewa te nie wyczerpują swéj roli tyle co warzywa i trawy. Sadząc wszakże tego samego gatunku szczepy i drzewa jedne po drugich, np. jabłonie i grusze po jabłoniach i gruszach, śliwy po śliwach, dostrzeżono o wiele mniejszy wzrost drugich sadzonek niż był pierwszych. Pewien proboszcz sadził 16 lat rok po rok w jedném miejscu kapustę. W ostatnich latach kapustnik ten dawał mniejsze urodzaje niż w poprzednich, chociaż nawożenie było zawsze jednakie i mocne, bo raz w jesieni, drugi raz na wiosnę. Doradzono proboszczowi zmienić pole kapusty, obsiać dotychczasowy kapustnik konopiami i założyć nowy. Próba udała się wybornie. Skutkiem tego przegradzał hodowlą konopi hodowlę kapusty w ten sposób, że po kapuście następowały konopie, a po nich znowu kapusta. W końcu urządził płodozmian trójpolowy: kapusta na nawozie, len po niéj bez nawozu, po nim konopie na nawozie i znowu nawóz pod kapustę. Płodozmian ten trwał pomyślnie przez kilkanaście lat. Wszystko jedno jakie drzewa tego samego gatunku jedne po drugich następują, w ogrodach spacerowych lipy po lipach, kasztany po kasztanach, akacye po akacyach, topole po topolach, czy w ogrodach owocowych jabłonie po jabłoniach i t. d. Wzrost ich jest mniéj dobry niż w sadzeniu płodozmienném. Daremném jest głębokie przekopanie roli i mocne nawiezienie jéj, bo rośliny poprzednie nie zubożyły swéj roli przez wyczerpanie jéj urodzajności. Pasożytom korzeni jednego gatunku roślin nie sprzyjają w tym samym stopniu korzenie innéj. Być może, że korzenie niektórych roślin są dla pasożytów innych korzeni niepastewne i trujące. Nawet w lasach dostrzega się lepsze skutki siewu mieszanego i płodozmianu, niż zasiewu drzew tego samego gatunku jednych po drugich. Nematody są bardzo mało znane, ale rozeznanie ich zdaje się być rozwiązaniem zagadki, dla czego płodozmienne zasiewy leśne, rolne, łąkowe, sadowe, kwiatowe, inspektowe i doniczkowe są lepsze od powtórnego i t. d. powtarzającego się zasiewu jednego gatunku roślin na ich roli.

Zwolennicy gospodarstwa wolnego, to jest siania po życie, lub pszenicy na pszeniczniku i ziemniaków rok po rok na tém samém polu, uciekali się do ugoru w niepowodzeniach swoich, bez możności dobrego wytłomaczenia, jakim sposobem w tym przypadku ugor bez nawożenia pomaga. Obecnie przyczyna jest jasna. Uprawą ugoru zostają pasożyty korzeni w wielkiéj ilości zagłodzone i uśmiercone. Wielka część skuteczności uprawy, spulchnienia roli, zwietrzenia jéj i przejścia ze stanu nierozpuszczalnego w wodzie w rozpuszczalny w niéj, mistrzowsko skreślona przez Rosenberga-Lipińskiego pochodzi prawdopodobnie z wygłodzenia i pozbawienia życia większéj części pasożytów korzeni roślinnych. Wystawione na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, powietrza i słoty, umierają one, gniją i użyzniają rolę zwłokami swemi. Od samego tylko powietrza nie zmieniają się mineralne części roli, nie wietrzeje żadna skała w ciągu kilku miesięcy. I wpływ jednoczesny powietrza i słoty nie zmienia w tym czasie żadnéj skały, ani gruzów żadnego kamienia. Wystawienie skiby na działanie światła, powietrza i słoty, powiększa jéj urodzajność, dziurkowatość i nasiąkanie powietrzem i wodą. Do ulepszenia takiego przyczynia się wiele gnicie korzeni i z niemi razem ich pasożytów. Odkryciem tych żyjątek została wyjaśnioną skuteczność uprawy odwracającéj skibę. Czémże jest wówczas odleżenie się roli zoranéj? Czy rola jest zwierzęciem i z użyła się robotą, aby potrzebowała się odleżeć? Nie. Nazwa odleżeć jest słuszną, byle jéj nie brać w znaczeniu spoczynku po trudzie. Odleżenie się roli jest przyspieszeniem butwienia pozostałych korzeni, odjęciem karmy ich pasożytom i przyczyną śmierci tych ostatnich. Rola zostaje tym sposobem z nich oczyszczona i przez butwienie ich zwłok i korzeni użyzniona. Pozostałe pasożyty korzeni nie znajdują przez kilka lat korzeni roślin im najmilszych, wymierają i nie psują następnie rośliny, wracającéj co 6 lub 7 lat na swą rolę.

Skuteczność płodozmianu i uprawy roli znajduje swoje wyjaśnienie w pasożytach korzeni. Zamiast mówić nematody, mówimy pasożyty korzeni, bo szkody w urodzaju roślin nie pochodzą wyłącznie z życia i sposobu żywienia się nematodów. Wszyscy mieszkańcy skiby żywią się z jednéj śpiżarni, z wyjątkiem myszy. Te ostatnie tylko gardzą korzeniami i żywią nasieniem i prawdopodobnie częścią rośliny nadziemną. Prócz tego różnią się myszy potrzebowaniem czystego powietrza i nieszkodliwością dla nich światła. Wszyscy mniejsi jéj towarzysze skibowi mają inne usposobienia. Pędrak, dżdżownik czy nematoda potrzebują korzeni, ciemności, wilgoci i nie znoszą powietrza świeżego. Uprawa wykrywa ich na wierzch i wystawia na wpływy dla nich mniéj lub więcéj śmiertelne.

Pozostaje nam jeszcze do rozwiązania zagadka, dla czego podłoże skiby wydobyte na wierzch i zmieszane z nią czyni rolę jakiś czas nieurodzajną? Dla czego podług doświadczeń Lowes'a rola nawieziona temi samemi tworami rodzi lepiéj, jeżeli części węgliste i azotne dostała w stanie obornika, niż gdy je dostała w stanie soli amoniakalnych i trocin drzewnych lub torfu?

Podłoże skiby jest dzikie i nieożywione. Ono nie rodzi, dokąd nie stanie się zdatném do życia w niém korzeni i żyjątek żywiących się niemi. Żyjątka te zjadają jedne korzonki młodziutkie, ale pomagają do wzrostu drugim. One robią wielkie szkody, ale dokąd nie występują w nadmiernéj ilości sprawiają pożytki oprócz szkód. One spulchniają ziemię ruchami i wyziewami swemi i użyzniają ją zwłokami swemi. One przyspieszają działanie nawozu, wsiąkanie w rolę powietrza i słoty.

Węgliste i azotne części nawozu, pastewne dla pasożytów korzeni roślinnych użyzniają rolę lepiéj niż ta sama ilość węgla i azotu w ich stanie niepastewnym dla rzeczonych pasożytów. Żywienie ich w czasie kiedy są potrzebne i zmniejszenie następne ich ich liczby, możebnie największe w czasie kiedy są szkodliwe, jest prawdopodobnie podstawą chemicznéj i mechanicznéj roli.

Czy okopywanie roślin, zoranie lub zatopienie łąki nie niszczy prawdopodobnie wielkiéj części w mowie będących pasożytów. Rośliny pozostałe przy życiu korzystają ze zwłok, które ich otaczają, znajdują w ich gniciu i butwieniu swój pokarm i służą dobrze korzeniami swemi do mnożenia się nowych szkodników. Zamiast podziwiać bezczynnie przechodzenie jednéj ostateczności w drugą i związek pożytku ze szkodą, lepiéj jest wykrywać i rozmyślać sposoby porządkowania jednéj z tych sprzeczności z drugą, aby płynęła ztąd korzyść rolnicza.

Nie mając się za wszechwiednych i zdolnych wszystko wyczerpać do dna, aby następnie nikomu nie zostawić pola do samodzielnego myślenia, dotknęliśmy tylko z różnych stron powyższego przedmiotu. Gruntowniejsze jego rozpatrzenie zostawiamy zimowym gawędom rolniczym.

Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego w Rossyi europejskiéj.

W jednym z przeszłych numerów pisma naszego rozpatrywaliśmy wpływ niemieckich Towarzystw rolniczych na doskonalenie się rolnictwa niemieckiego. Obecnie dajemy przegląd różnych Towarzystw gospodarstwa wiejskiego, znajdujących się w Rossyi europejskiéj, czerpany z Ziemledielczeskiéj Gazety.

Rossya europejska ma następujących 12 okręgów rolniczych:

Okrąg Iszy obejmuje gubernię Petersburgską, Pskowską, Estlandyę i gubernię Nowogrodzką. Towarzystw rolniczych ma 4, ogrodniczych 2, leśnicze 1 i pszczolnicze 1, razem 8 Towarzystw gospodarstwa wiejskiego.

Okrąg IIgi obejmuje Liflandyę, Kurlandyę, gubernię Wileńską, Kowieńską, Grodzieńską i Witebską. Towarzystw rolniczych ma 10, ogrodniczych 2, leśnicze 1 i pszczelnicze 1, razem 14 Towarzystw gospodarstwa wiejskiego.

Okrąg IIIci obejmuje gubernię Archangielską i Ołonezką, nie mających żadnego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego.

Okrąg IVty obejmuje gubernię Jarosławską, Wołogodzką i Kostromską. Towarzystw rolniczych ma 5, razem 5 Towarzystw gospodarstwa wiejskiego.

Okrąg Vty obejmuje gubernię Smoleńską, Mińską, Kaługską i Mohylewską. Towarzystw rolniczych ma 4, ogrodniczych 2. razem 6 Towarzystw gosp. wiejskiego.

Okrąg VIty obejmuje gubernię Moskiewską, Twerską' Riazańską, Tulską i Włodzimierską. Towarzystw rolniczych ma 6, aklimatowania zwierząt i roślin 1, ogrodnicze 1, rybackie 1, hodowli bydła 1 i przemysłu wiejskiego 1, razem 12 Towarzystw gospodarstwa wiejskiego.

Okrąg VIImy obejmuje gubernię Charkowską, Orłowską, Woronezką i Kurską. Towarzystwa tych gubernij są po większéj części oddziałami czyli filiami Towarzystwa Moskiewskiego. Samoistnemi są tylko Orłowskie, jedno rolnicze. drugie ogrodnicze.

Okrąg VIIImy obejmuje gubernię Kazańską, Permską i Wiacką. Towarzystw rolniczych ma 2, ogrodnicze 1, razem 3 Towarz. gospod. wiejskiego.

Okrąg IXty obejmuje gubernię Penzeńską, Saratowską, Tambowską, Symbirską i Astrachańską. Część Towarzystw tego okręgu stanowi filię Moskiewskiego. Samoistnych rolniczych jest w tym okręgu 4. Gubernia Astrachańska nie ma własnego, ani filialnego.

Okrąg Xty obejmuje gubernię Orenburgską, Samarską i Ufską. Towarzystw rolniczych ma 2, z których jedno jest oddziałem Moskiewskiego.

Okrąg XIty obejmuje gubernię Kijowską, Połtawską, Czernigowską, Wołyńską i Podolską. Towarzystw rolniczych ma 3 i jedno ogrodnicze, razem 4 Towarzystw gosp. wiejskiego.

Okrąg XIIty obejmuje gubernię Chersońską, Tauryjską, Jekaterynosławską i Bessarabię. Towarzystw rolniczych ma 3 i jedno winnicze, razem 4 Towarzystw gosp. wiejskiego.

Największą przestrzeń obejmuje Moskiewskie Towarzystwo rolnicze. Do niego należą prócz gubernij szóstego okręgu rolniczego, niektóre filialne Towarzystwa siódmego, dziewiątego i dziesiątego okręgu rolniczego. Towarzystwa moskiewskie mają prócz tego różne zadania specyalne, któremi przyczyniają się znakomicie do postępu rolnictwa.

Bardzo żywotnemi stowarzyszeniami rolniczemi są też drugiego okręgu, obejmującego Litwę i prowincye nadbaltyckie. Trzecie miejsce zajmują Towarzystwa dwunastego okręgu, w którym winorośl i jedwabnictwo mają wielkie znaczenie.

Bardzo ubogiemi w stowarzyszenia rolnicze są wszystkie gubernie mocno na wschód lub wysoko ku północy położone.

Wcale nie ma Towarzystw rolniczych Królestwo Polskie. Nasze Towarzystwo jedwabnicze i pszczelnicze ogranicza się na okolicach Warszawy, jeżeli nie na niéj saméj. Dla zamożnych rolników i miłośników całego gospodarstwa wiejskiego lub pewnéj jego gałęzi nie przedstawiają Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego żadnych korzyści osobistych. Branie udziału w nich jest pełnieniem obowiązku względem mniéj zamożnych i oświeconych towarzyszy swego zawodu. W rozporządzeniach i czynnościach komitetu, w naradach i postanowieniach ogólnego zgromadzenia znajdują mniéj zamożni rolnicy i członkowie specyalną radę i oświatę w swoim zawodzie, a w sprawozdaniach i podaniach do władz rządowych poznaje rząd z pierwszego i najpewniejszego źródła potrzeby gospodarstwa wiejskiego swoich krajów.

Ludzie gospodarni i półgłówki.

Podług twierdzenia bardzo upowszechnionego w Europie zachodniéj są nawet między ludźmi znakomitymi rzadkim wyjątkiem ludzie wszechstronnie rozumni. Niemcy ustanowili siedm oddziałów ludzi rozumnych. Pierwszy oddział obejmuje ludzi wolnych od głupoty i mających $^8/_8$ rozumu, drugi mających $^7/_8$ rozumu, a $^1/_8$ głupoty, trzeci posiadających $^6/_8$ rozumu a $^2/_8$ głupoty i t. d.; czwarty, piąty za porządkiem, każdy następny mniéj o $^1/_8$ rozumu i o tyleż więcéj głupoty niż poprzedzający. Ostatni oddział obejmuje zupełnych głupców, nie mających wcale rozumu, a posiadających natomiast $^8/_8$ głupoty.

Podług powyższego podziału są prócz półgłówków $^3/_4$ główki i inne różnego stopnia niespełna główki.

Któż jest półgłówkiem, a kto człowiekiem pełnego rozumu? Wiszniewski w charakterach rozumu nie wyjaśnił téj wątpliwości. Podania półhistoryczne wyjaśniają naturę rozumu półgłówków. Takimi byli: Zabłocki, który źle wyszedł na mydle, Żechleńska na maśle i Filip z Konopi na odwadze i obronie dobréj sprawy. Nie pomijając Filipa z Konopi, są podług powyższych podań półgłówkami ludzie mający pomysły chybione. Ludzie nieporównanie mniéj pomysłowi i wcale nie celujący nowością poglądów są przeciwnie powyższym podaniom ludźmi spełna rozumnymi. Trzymając się powyższych podziałów niemieckich i podań naszych są ludźmi

znakomicie rozumnymi nietylko ci, którzy przy wielkiéj ilości rozumu mało mają głupoty, ale i ci, którzy przy miernym stopniu rozumu zupełnie od głupoty są wolni. Do téj ostatniéj kategoryi należą przedewszystkiém ludzie gospodarni.

Najrozmaitszéj gospodarności wymaga gospodarstwo rolne. Każdy zawód potrzebuje więcéj specyalności niż rolniczy. W każdym można za obrębem swéj specyalności być nieukiem lub niezdarą, bez żadnego uszczerbku w dobréj sławie swojéj i powodzeniu. Rolnikowi nie przystoi taki niedostatek z jednéj strony przy nadmiarze z innéj. Większość rolników doznających powodzenia w swym zawodzie nie celuje w niczém, nie przedstawia szczególnych wyżyn umysłowych, naprzykład wiedzy szczególnéj, wprawy, przenikliwości, ale każdy z nich przedstawia równowagę zdolności stanowiących razem gospodarność.

Gospodarnymi nie są ludzie wielkiéj wiedzy, przebiegłości i chytrości, lub skłonni do skąpstwa. Gospodarnymi są ludzie skłonni każdéj chwili do powiększania dla swego własnego pożytku pożytek powszechny. Rolnictwo jest z natury swéj pierwszym i niezbędnym, chociaż nie najwyższym pożytkiem społecznym. Pod względem wielkości swojéj jest może najmniejszym, ale jako podstawa wszystkich innych jest ono ze wszystkich najpotrzebniejszym. Ztąd wniosek, że w sposobieniu się na rolnika przedewszystkiém wyrzec się trzeba próżności i pragnienia, które w wielu innych zawodach przez wysoką jednostronną zdolność wiedzie do rozgłosu i znakomitości. Najpewniejszą i najspiesznieiszą drogą dojścia do znakomitéj specyalności jest przedwcześnie jednostronne kształcenie się. Postępowanie to naraża na zaoszczędzenie sobie mniejszego lub większego zapasu głupoty, ale daje za to odznaczającą się zdolność specyalną. Krytycy jednostronni uważają taką cząstkę głupoty, jakoby cieniowanie podnoszące jaskrawość zdolności. Gospodarne rozumy nie smakują w takiéj przyprawie, bo gospodarność, acz korzysta ze wszystkiego, korzysta najwięcéj z potęg składających się zgodnie w całość, bez osłabiania się jednych części drugiemi.

ROZMAITOŚCI.

Dobre i złe strony polowania. W jedném z pism niemieckich podał p. Detweiler następujący rachunek:

„Podług Grouven'a zawiera mięso zajęcze 18% tworów białkowatych, a wołowe 14%. Podług doświadczeń Grouven'a i Kühn'a otrzymuje się ze 100 fnt. siana najwyżéj 6 fnt. mięsa. W mojéj okolicy zabito w przeszłym roku 1400 zajęcy na 7000 morgach i zapłacono za prawo polowania 408 rubli.

„Licząc wagę zajęcy w przecięciu po 5 fnt. wart mięso 1400 zajęcy to samo co 90 wołów 10 centnarowych. Do wyprodukowania 9000 fnt. żywéj wagi trzeba 1485 cent. siana. Siano płacono przeszłego roku centnar po 120 r. Dla tego 1400 zajęcy

kosztowało	—	1782 r.
za polowanie zapłacono	+	408 r.
Niedobór wynosi	—	1374 r."

„W innéin miejscu ubito na 6000 morgach 1600 zajęcy i zapłacono za prawo polowania 355 rubli. Wyprodukowanie tych zajęcy kosztowało podług powyższych cen siana — 2156,80 r.

za polowanie zapłacono	+	355,00 r.
niedobór wynosi	—	1801,80 r."

Z tych obliczeń swoich wnioskuje p. Detweiler, że polowanie przynosi najmniéj około $^5/_{30}$ r. straty na każdéj włóce przestrzeni rolniczéj. Wnioskuje zatém, że prawo polowania powinno być tak ścieśnione, aby rolnicy tych, jak on mówi, *olbrzymich* szkód z niego nie ponosili.

Rachunek powyższy, acz bardzo umiejętny, jest dla tego mylny, że zające nie dostają trawy suszonéj na siano. Kosząc swą karmę własnemi zębami i cały rok, wracając nadto nawóz z niéj powstały, nie pozwalają na wyższą jéj cenę nad $^1/_3$ powyższéj. Wówczas w pierwszym z powyższych przypadków przynoszą 51,60 rubli, w drugim 76,36 r. zysku, czyli w pierwszym przypadku 22, w drugim 38 kop. zysku z włóki. Nawozem swoim płacą za szkody, które ich młodzież sprawia przez niebaczne igraszki swoje, robienie dołków i t. p.

Biorąc rzecz seryo, dostrzega się, że polowanie ma inne wielkie zalety. Ono chroni mężczyzn zamożnych od zniewieściałości, osobliwie nierolników, mieszkających w mieście. Ono przyczynia się do oswojenia się tych osób z klimatem krajowym, ludem wiejskim i wsią. Ono przyczynia się do poznania i miłowania przez te osoby swego kraju. W tém leży wielka zaleta polowania. Bez sportu ginie dziarskość mężczyzn zamożnych; bierze górę buta giełdowa i szerzy się z góry światło, które nie grzeje. Naród cofa się i przepada, kiedy znikło w niém upodobanie w rozrywkach prostych i w naturze. Krzepkość możnowładztwa angielskiego, jego przywiązanie do kraju leży tak w jego upodobaniu w rolnictwie i życiu wiejskiém, jak jego wielka zamożność w bezprzesądném uczestnictwie czynném we wszystkich częściach kultury.

Pasożyty wełny. P. Levoiturier z Elbeuf we Francyi, entomolog, poświęcił się ciekawemu badaniu, przedstawionemu w ostatnich czasach Towarzystwu aklimatyzacyjnemu przez p. Olivier'a. Ułożył on długą listę owadów tęgopokrywych, znalezionych przez siebie w wełnie z rozmaitych miejscowości kuli ziemskiéj, a właściwych każdéj z tych miejscowości. Wiadomo, że w tłuszczu i nieczystościach istniejących zawsze w runie owiec, znajduje się znaczna ilość owadów lub ich szczątków. Oznaczenie i klassyfikacya owadów tych jest ważną przysługą oddaną przemysłowi wełnianemu, bo sam ich przegląd pozwala oznaczyć pochodzenie wełny przy wątpliwéj jéj miejscowości, co jest znowu bardzo pożądaném ze względu na ocenę jéj rzeczywistéj, jako materyału fabrycznego, wartości. Tak naprzykład wełny z Buenos Ayres przy folowaniu czyli odtłuszczaniu tracą więcéj na wadze, niż wełna z Montevideo. Wełny australskie i z Przylądka Dobréj Nadziei mniéj jeszcze tracą. Ponieważ tedy różnice podobne ściśle się wiążą z miejscowością pochodzenia, ztąd wynika, że dla należytego ocenienia wełny, kupujący powinien dokładnie znać jéj pochodzenie. Tablica p. Levoiturier'a wykazuje 47 gatunków owadów dla Australii; 52 dla Przylądka Dobréj Nadziei; 30 dla Buenos-Ayres; 16 dla Hiszpanii; 6 dla Rossyi. Towarzystwo przemysłowe w Elbeuf (głównéin ognisku sukiennictwa francuzkiego) w muzeum swojém techniczném wystawiło najważniejsze okazy zebrane przez p. Levoiturier'a. Pożądaną byłoby rzeczą, żeby za przykładem tym poszły wszystkie izby handlowe w miastach, w których przemysł sukienniczy ważne zajmuje stanowisko. *(Przyr. i Przem.)*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 6 Listopada 1880 r.

W początku tygodnia padał śnieg, powietrze było mroźne i dopiero ostatnie dni zupełnie cieplejszą zawitały temperaturą. Wielkie burze na morzu niezliczone zrządziły szkody.

Na targach angielskich w skutek niedostatecznych dowozów usposobienie kupujących było stałe i płacono cokolwiek wyższe ceny, głównie zdziałały tę zwyżkę burze, gdyż około 40 zamówionych okrętów ze zbożem nie nadeszło na czas.

Mimo wielkich dowozów w Ameryce znów ceny pszenicy w tym tygodniu wzniosły się z 1 dol. 16 c. na 1 dol. 18 c., a mąki z 4 dol. 40 c. na 4 dol. 50 c. Zapasy kontrollowane (Visible supply) powiększyły się o 1,563,000 buszli i wynoszą 17,375,000 buszli; wywieziono zaś do Anglii 159,000 kwr. naprzeciw 162,000 kw. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 200,000 kwar. naprzeciw 150,000 kw. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 70,000 kwr. naprzeciw 125,000 kwr. w ubiegłym tygodniu.

Targi angielskie notują zwyżkowe usposobienie. Londyn 1 szyl. Liwerpol 2 pence wyżéj. W Hull i Leith chętnie z pewną zwyżką kupowano, zwłaszcza zagraniczną pszenicę. Targi francuzkie bez obrotu. W Belgii okazała się chęć kupna na nasze zboże, chociaż w skutek naszych cen sprzedaże dojść do skutku nie mogły. Hollandya niżéj. W prowincyach Nadreńskich i w Niemczech południowych zapasy się wyczerpują. W Austro-Węgrzech rynki zbożowe dobrze zaopatrzone słabnieją. W Berlinie jakkolwiek w ostatnich dniach notowanie było słabsze, w porównaniu z ubiegłym tygodniem wyższe płacono ceny.

Na naszym targu nie dość licznie dowieziona pszenica tylko w wyborowych gatunkach była uwzględnioną. Sprzedaż tegotygodniowa 1000 ton. Żyto trzyma się w cenie.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy czerwonéj	124—125	180—191	143—152
„ pstréj i jasno-kolorowéj	110—120	170—187	133—149
„ jasno-pstréj	120—122	188—193	150—155
„ wysoko-pstréj	123—129	200—207½	159—165
„ białéj	126	220	175
„ ruskiéj czerwonéj	124—125	193—197	153—156
„ ruskiéj jaréj	122—128	190—200	151—159
„ ruskiéj wysoko-pstréj	132	218	173
Żyta krajowego	117—123	190—204½	151—163
„ polskiego	117—119	184—188½	146—150
Jęczmienia wielkiego	108 109	130—160	119—127
„ małego	98—106	130—140	103—115
Grochu polskiego średniego		170	135
Owsa ruskiego oclonego		138—142	110—113
Siemienia lnianego		210—260	167—207
Rzepaku polskiego		240	191
Rzepiku ruskiego		218—220	173—175
„ ruskiego letniego		205—217	163—172

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 57,50 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 205,50. Berlin 204,50.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 6 listopada 1880 r.

W ciągu bieżącego tygodnia mieliśmy kilka razy śnieg, a temperatura powietrza obniżyła się do 6 stopni niżéj zera. Następnie znowu temperatura cokolwiek się podniosła; dziś mamy wilgotne, ciepłe powietrze.

W handlu zbożowym wzmogło się, mianowicie w drugiéj połowie tygodnia, ożywienie wywołane podwyżką notowań zagranicznych. Obroty przecież nie były zbyt wielkie, ponieważ i dowozy wszędzie prawie są mierne. W Nowym-Yorku cena pszenicy podniosła się z 1,16 dol. na 1,18 dol., a mąka po małych zmianach zdołała się utrzymać przy przeszłotygodniowéj cenie 4,50 dol. Zapasy kontrollowane na głównych placach Stanów Zjednoczonych Ameryki wynosiły:

w dniu 1 listopada	1880	17,375,000	buszli pszenicy
„ 23 października	1880	15,800,000	„ „
„ 16 „	1880	14,400,000	„ „
„ 25 „	1879	25,691,223	„ „
„ 26 „	1878	17,582,581	„ „
„ 27 „	1877	10,364,287	„ „

Zapasy kukurydzy wynosiły zaś w równym czasie:

19,400,000 buszli, 20,200,000 buszli, 20,000,000 buszli
10,413,384 buszli, 10,058,909 buszli, 9,583,035 buszli.

Wywozy w ostatnim tygodniu wynosiły z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 150,000 kwr. pszenicy, w stosunku do 162,500 kwr., do kontynentu 200,000 kwr., w stosunku do 150,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 70,000 kw., w stosunku do 125,000 kwr., razem więc 429,500 kwr. w tygodniu poprzednim. Wywóz kukurydzy wynosił w równym czasie 260,000 kwr. w stosunku do 283,600 kwr. W Anglii usposobienie na pszenicę po początkowém osłabieniu znowu się polepszyło, na placach portowych nastąpiła zwyżka cen pszenicy. We Francyi były obroty w handlu zbożowym nie wielkie. Usposobienie na pszenicę jest mocne. Ceny pszenicy na giełdzie terminowéj paryzkiéj podniosły się o 70 cts. w stosunku do notowań tygodnia zeszłego. Belgia narzeka na brak żyta i szuka pokrycia w pszenicy. W Hollandyi nastąpiło mocniejsze usposobienie, a ceny żyta i pszenicy podniosły się. Nad Renem i w południowych Niemczech podwyższono notowania dla małych dowozów, usposobienie przecież było spokojne. W Austryi i Węgrzech był jeszcze na początku tygodnia bardzo słaby interes, następnie usposobienie znacznie się wzmocniło, a równocześnie i handel się powiększył. Z Rossyi nadchodzące sprawozdania są pełne skarg na niezwykłe stosunki w tamtejszym handlu zbożowym, ceny nie przedstawiają najmniejszego rachunku za granicę, lecz przeciwnie umożliwiają import mąki żytniéj w pośledniejszych gatunkach ze Szczecina i Lubeki.

Na naszym placu tendencya jest bardzo mocna. Popyt na pszenicę a przedewszystkiém żyto jest wielki. Ceny pszenicy wprawdzie nie podniosły się znacznie, natomiast za żyto płacono przeszło 10 marek wyższe ceny w stosunku do notowań przeszłotygodniowych. Usposobienie na owies i groch jest dobre.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		180—215	Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	205—210	„
„	129—131	„ „	210—215	„
„ jasna	123—128	„ jasna	215—225	„
„	129—137	„ „	225—230	„
„ porosła			140—190	„
Żyto tranzito	115—128	„	185—200	„
„ krajowe	115—122	„	200—205	„
„	124—130	„	205—210	„
Jęczmień ruski			125—145	„
„ krajowy			145—170	„
Owies ruski			125—140	„
„ krajowy piękny			140—150	„
Groch na paszę			150—170	„
„ kuchenny			170—200	„
„ Victoria			210—230	„
Rzepak grubo ziarnisty			215—240	„
Rzepik			205—230	„

W Hamburgu na okowitę spokojne było usposobienie a ceny prawie się nie zmieniły.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46¼—47¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48 do 49 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na listopad	50½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,63	przy kursie 215.
na grudzień-listop.	50		„	1,56	
na styczeń-grudzień	49¼		„	1,54	
na luty-styczeń	49½		„	1 52	
na kwiecień-maj	49½		„	1,52	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	203 30	Mrk.
Pszenica listopad grudzień	213.50	„
Pszenica kwiecień maj	217.50	„
New-York	118,00	„
Żyto loco	218.00	„
listopad	217.50	„
listopad-grudzień	215 50	„
kwiecień-maj	21820	„
Olej rzepakowy, listopad-grudzień	53.70	„
kwiecień-maj	56.80	„
Okowita loco	58.40	„
listopad	57.80	„
kwiecień-maj	58 80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 30 Октября (11 Ноября) 1880.